

DUŃSKI WYWIAD POD OSTRZAŁEM

Burza w duńskich służbach specjalnych tuż po tym, jak zdecydowano się na zawieszenie szefa tamtejszego wywiadu wojskowego i dwóch innych funkcjonariuszy. Wszystko w związku z toczącym się śledztwem, mającym na celu wyjaśnienie możliwych nieprawidłowości w działaniu służby wywiadowczej, przy pozyskiwaniu i gromadzeniu danych oraz być może nawet przekazywaniu ich dalej.

W sumie na obecną chwilę trzech, wyższych rangą funkcjonariuszy duńskich służb specjalnych miało zostać odsuniętych od aktywności zawodowej, aż do odwołania. Personalistów dwóch osób nie podano oficjalnie do wiadomości publicznej, jednak wskazano wprost na szefa całej struktury. Chodzi oczywiście o Larsa Findsena, który objął szefowanie duńskiej Służby Wywiadu Obronnego (Forsvarets Efterretningstjeneste) w 2015 roku. Wcześniej był on również szefem służb kontrwywiadowczych (PET) w latach 2002-2007.

Do czasu wyjaśnienia wszystkich kwestii spornych, pełniącym obowiązki szefa wywiadu ma być obecny komendant policji środkowej i zachodniej Zelandii, Svend Larsen. Według części duńskich mediów, obecne turbulencje w środowisku służb specjalnych są pochodną zeznań jednego lub nawet kilku tzw. sygnalistów. To oni, już pod koniec 2019 r., mieli ukazać ważne problemy trapiące główną strukturę wywiadowczą w tym państwie. Zwrócili się przy tym do Tilsynet med Efterretningstjenesterne lub TET, a więc struktury mającej sprawować nadzór nad aktywnością tamtejszych służb.

Co więcej, już wtedy konkretne zarzuty miały zostać przekazane kluczowym ministrom (na czele z ówczesnym ministrem obrony) oraz przedstawicielami parlamentu, zasiadającymi w komisji ds. służb specjalnych. Wszystko wskazywało bowiem na możliwość ukrywania nielegalnych prób zdobywania i przetwarzania danych o obywatelach duńskich. Jednak wówczas nie podjęto żadnych stanowczych ruchów wokół aktywności wywiadu wojskowego. Gdzieś w tle trzeba również mieć na uwadze, że to właśnie pod FE podlega inna ważna duńska struktura wywiadowcza w postaci centrum cyberbezpieczeństwa. Może to być kluczowe jeśli mowa jest o zbieraniu danych z szeroko pojmowanego SIGINT-u.

Czytaj też: [Wydalili szpiega a zatrzymali agenta, czyli skandal w Norwegii](#)

Jednakże, w całej sprawie zatrzymać się na jeszcze jednym wątku czyli samym funkcjonowaniu organu nadzorującego służby w Danii. TET można przetłumaczyć jako Duńska Rada Nadzoru nad Wywiadem. Niestety w kontekście obecnej sprawy TET błędnie został określony przez część polskich mediów jako oddzielna służba specjalna. Mowa jest jednak o specjalnym organie monitorującym służby specjalne w Danii, powołanym na mocy decyzji z 1 stycznia 2014 r. TET składa się z pięciu członków, którzy są powoływani przez ministra sprawiedliwości po konsultacji z ministrem obrony.

Przewodniczącym struktury nadzorczej nad służbami jest sędzia tamtejszego sądu najwyższego, którego powołanie następuje po uzyskaniu rekomendacji ze strony prezesów duńskich sądów. Czterej kolejni członkowie TET są mianowani po konsultacjach z parlamentarną komisją ds. służb specjalnych. Wobec tego, TET łączy w sobie nadzór sprawowany przez egzekutywę, legislatywę i judykaturę w Danii. Obecnie przewodniczącym jest sędzia Michael Kistrup, a resztę członków TET stanowią Pernille Christensen, dyrektor ds. Prawnych wywodzący się z samorządu lokalnego, prof. Henrik Udsen na co dzień naukowiec z Uniwersytetu Kopenhaskiego, Erik Jacobsen będący poza TET przewodniczącym Rady Dyrektorów na Uniwersytecie Roskilde oraz prof. Rebecca Adler-Nissen z Uniwersytetu w Kopenhadze.

Podstawowym zadaniem TET jest nadzorowanie przetwarzania przez wywiad wojskowy, policyjną służbę wywiadu krajowego oraz agencję ds. cyberbezpieczeństwa informacji o konkretnych osobach. Aktywność TET przejawia się w corocznych raportach dotyczących aktywności służb specjalnych, które są później przedstawiane tamtejszym ministrom sprawiedliwości i obrony, którzy nadzorują wywiad i kontrwywiad. Co ciekawe, każda osoba fizyczna i prawna w Danii może zwrócić się do TET z pytaniem czy dane o niej są przetwarzane przez służby specjalne w sposób poprawny, zgodny z zapisami duńskiego prawa.

Tym samym, w całej sprawie mogło okazać się, że wywiad wojskowy utrudniał lub utajniał część informacji względem prawnych możliwości prowadzenia nadzoru ze strony TET. I to właśnie do TET miał lub mieli zgłosić się tzw. sygnaliści, przekazujący informacje, które wywołały obecną burzę wokół wywiadu. Sprawę można nazwać bardzo rozwojową, gdyż rodzą się pytania co działo się przed 2014 r. i powołaniem do życia TET. Nie da się również pominąć wątpliwości co do przetwarzania przez wywiad wojskowy danych odnośnie jednej z osób zaangażowanych w pracę TET. Gdyby się okazało, że FE nielegalnie szpiegowało lub jedynie próbowało szpiegować organ nadzorczy to zapewne nie skończyłoby się na trzyosobowej czystce w wywiadzie.

Czytaj też: [Sezon na wydalenia dla rosyjskich szpiegów-dyplomatów](#)

Dziś chociaż w Danii pojawiają się pierwsze decyzje personalne, nadal daleko jest od możliwości stwierdzenia, że zostało w pełni udowodnione naruszenie przepisów prawa. Stąd też należy być bardzo ostrożnym w budowaniu narracji wokół wspomnianej sprawy. Chociaż rzeczywiście część mediów w Danii szuka analogii względem sprawy Edwarda Snowdena i jego uderzenia w amerykańską społeczność wywiadowczą oraz jej narzędzia SIGINT. Co więcej, opozycja wzywa nie tylko do rozliczeń w samym wywiadzie wojskowym, ale również wobec ministrów rządu na czele z minister obrony. Szczególnie, że w ostatnim czasie znacząco narosła liczba skandali wokół tamtejszych sił zbrojnych i kwestia FE może rzeczywiście stać się punktem przełomowym.

Co więcej, wspomniany już wielokrotnie TET przedstawił dogłębny raport w tym zakresie, który oprócz kwestii odnoszących się do samej afery zawiera szereg rekomendacji w zakresie poprawy prawa i działania duńskich służb specjalnych. Lecz oczywiście zastrzeżono, że delikatny charakter sprawy uniemożliwia pełną transparentność i społeczeństwo raczej nie zostanie poinformowane o szczegółach. Jednakże, można spodziewać się, że w Danii dojdzie do szerszej debaty o nadzorze nad służbami, metodach ich działań i przede wszystkim lokowaniu ich kompetencji w systemie prawnym, uwzględniając nowe technologie. Dlatego, warto przyglądać się obecnej burzy w duńskich służbach nie tyle jednostkowo, poprzez pryzmat personaliów, ale szerzej systemowo.

Czytaj też: [Trump szykuje ułaskawienie dla Snowdena?](#)

Sama duńska minister obrony Trine Bramsen odiera zarzutu i wskazuje, że ma dokładnie przyrzeć się wszelkim oskarżeniom wysuwanyemu względem sposobów działania wywiadu wojskowego. Podkreśla, że należy upewnić się czy służby specjalne nie naruszyły swoich uprawnień i czy wywiad wojskowy niczego nie utajnił przed organami kontrolnymi, mającymi prowadzić nad jego działaniami nadzór.